

NIEPODLEGŁOŚĆ

NR 8/82

PISMO KIEROWNICTWA AKCJI BIEŻĄCEJ KONFEDERACJI POLSKI NIEPODLEGŁEJ
Obszaru III - Wrocław

KPN JEST PARTIĄ POLITYCZNĄ, KTÓREJ CELEM JEST NIEPODLEGŁA I WOLNA POLSKA

OŚWIADCZENIE KAB KPN Obszaru III z 3.09.1982r.

W dn. 3.09. w Trzebnicy odbyło się kolejne posiedzenie KAB KPN Obszaru III. Tematem spotkania była ocena sytuacji politycznej w obszarze po manifestacjach w dn. 31.08-2.09. oraz ustalenie zadań na najbliższy okres.

Zdaniem KAB-u manifestacja pokojowa zorganizowana w II rocznicę podpisania Porozumień Gdańskich jeszcze raz dowiodła ogromnego poparcia, jakie w polskim społeczeństwie posiada NSZZ "Solidarność" oraz działające w podziemiu organizacje. KAB wyraża uznanie dla NSZZ "Solidarność" za dobre rozpropagowanie manifestacji i jej zorganizowanie. Jednocześnie dziękuje mieszkańcom Dolnego Śląska, w tym członkom KPN, za masowy i godny udział w pochodach, które nie pozostawiają wątpliwości, jaki jest stosunek Polaków do junty Jaruzelskiego. Potępiając bandyckie ekscesy sił policyjnych, KAB oświadcza, że wszystkie straty materialne wynikłe w czasie manifestacji obciążają reżimowych prowokatorów. Gdyby nie ich brutalne próby rozpędzenia pokojowo nastawionych ludzi nie doszłoby do tragedii na ulicach polskich miast.

+++++
KAB KPN składa rodzinom pomordowanych wyrazy ubole-
wania i współczucia. CZĘŚĆ ICH PAMIĘCI.
+++++

Ton wypowiedzi przedstawicieli reżimu przed 31.08. wskazywał na to, że WRONA nie zawaha się przed użyciem wszelkich środków, z prowokacją włącznie, w celu spowodowania kolejnego dramatu, którym obciążłaby następnie Polski Ruch Oporu. W związku z takim postępowaniem WRONA KAB KPN oświadcza:

1. W Polsce musi dojść do porozumienia wszystkich sił demokratycznych, aby przeciwstawić się wojskowej dyktaturze. Dalsze pogłębianie się kryzysu społeczno-politycznego i ekonomicznego zagraża bezpośrednio biologicznej egzystencji Narodu. Zdajemy sobie sprawę, że niemożliwe jest wywalczenie godnych warunków życia za pomocą nieskończonej ilości ulicznych manifestacji. Obecnie konieczne jest zjednoczenie się wszystkich związków, organizacji i ugrupowań demokratycznych w Polskie Państwo Podziemne.

2. Celem Polskiego Państwa Podziemnego jest przede wszystkim zmuszenie "ładzy" do uznania faktu, że nie jest właścicielką Polski i doprowadzenie do rzeczowego porozumienia narodowego wszystkich Polaków, nie wyłączając komunistów.

3. Wzywamy wszystkie grupy działające w podziemnej opozycji na terenie Dolnego Śląska do stworzenia SAMORZĄDU DOLNOŚLĄSKIEGO. Niech nasz Region rozpocznie tworzenie Polskiego Państwa Podziemnego, prawdziwie polskiej reprezentacji społeczeństwa.

4. B KPN oświadcza, że wypowiedzi przedstawicieli junty po 31.08. dowodzą, iż jej intencją jest dalsze terroryzowanie społeczeństwa i całkowite pozbawienie go wpływu na decyzje polityczne "władz". W takiej sytuacji porozumienie rządzącą obecnie ekipą jest niemożliwe.

KAB KPN apeluje o dalszą pomoc dla rodzin osób pozbawionych wolności oraz o pamięć o skazanych, aresztowanych i internowanych.

Walka Narodu z przemocą - trwa!

KIEROWNICTWO AKCJI BIEŻĄCEJ KPN Ob. III

XX
KES KPN: Przed Sądem Wojskowym w Warszawie toczy się nadł proces kierownictwa Konfederacji Polski Niepodległej: Leszka Moczulskiego, Tadeusza Janaszaka, Tadeusza Stańskiego i Romualda Szeremietiewa. Przypomnijmy - proces trwa już ponad rok, od jesieni 1980 r. oskarżeni przebywają w areszcie śledczym. Z informacji dochodzących z Warszawy wynika, że pomimo wszelkich starań Prokuratury Wojskowej nie potrafi ona udowodnić winy tych ludzi. Jak się dowiadujemy ten celowo przedłużany proces wkrótce zostanie zakończony. Spodziewane są wysokie wyroki skazujące.
/jpn/

Oficjalne środki przekazały opublikowały rozmowę telefoniczną przeprowadzoną jakoby przez Marię Moczułską z redaktorem kanadyjskiego pisma A. Pruszyńskim. Pomijając kwestię czy i dlaczego p. Moczułska udzieliła tego wywiadu, czujemy się w obowiązku wyjaśnić cel jego opublikowania tuż przed komunikatem o aresztowaniu czołowych działaczy KSS "KOR". Rozreklamowanie tego artykułu obliczone jest na skłócenie dwóch najpoważniejszych opozycyjnych ośrodków politycznych w Polsce. Przypominamy, że przed rozpoczęciem procesu kierownictwa KPN propaganda reżimowa publikowała rzekome wypowiedzi członków KSS "KOR" na temat Konfederacji dyskredytujące jej idee. Jak widać jest to nienowoty i prymitywny sposób zwalczania przeciwników politycznych.

Aby nie dopuścić do możliwych wzajemnych napaści i zakłócenia układającej się współpracy między zwolennikami KOR-u i KPN-U, KAB KPN Ob. III stwierdza, że na terenie jego działalności nigdy nie dochodziło do zasadniczych nieporozumień i sporów urągających zasadom kultury politycznej. Nigdy nie kwestionowaliśmy, i nie czynimy tego obecnie, zasług KSS "KOR" w obronie prześladowanych, czy jego olbrzymiego wkładu w rozwój wydawnictw niezależnych. KPN w naszym obszarze zawsze reagował ostro na prześladowanie członków i współpracowników KSS "KOR", np. sprawa Mirka Chojeckiego. W bardzo wielu przypadkach łączą nas więzy przyjaźni, często pogłębione przez wspólne "związanie" komunistycznych więzień. Nie ukrywamy oczywiście, że istnieją pomiędzy nami różnice, lecz sprowadzają się one do metod postępowania. Nasze cele są wspólne - drogi do nich nie muszą być identyczne.

Oświadczamy, że o uwolnienie aresztowanych członków KSS "KOR" upominąć się będziemy tak samo, jak o sądzonych obecnie członków naszej Rady Politycznej, i tak samo jak o wszystkich polskich więźniów politycznych. W tej sprawie nie może być różnic i niedomówień, gdyż jesteśmy po jednej stronie barykady.

Naszą odpowiedzią na kolejną komunistyczną prowokację jest Oświadczenie KAB KPN z 3.09.1982r.

/ Elżbieta Bem. /

WEDŁUG wewnętrznego biuletynu informacyjnego wydawanego przez Dowództwo Śląskiego Okręgu Wojskowego w manifestacjach 31.08. we Wrocławiu brało udział ponad 70 tys. osób. Cieszy nas, że nawet gen. gen. Rapacewicz i Stec wiedzą, że ponad 10% wrocławian zmanifestowało swój stosunek do reprezentowanego przez nich Dowództwa Generalnego reżimu. A tak na marginesie: czy KW PZPR udało się na pochodzie 1-majowym, nie atakowanym z ziemi i powietrza przez bojówki "Solidarności", zgromadzić 10% swoich wrocławskich członków? +++++ INFORMACJA docierająca z Lubina wynika, że ZOMO zamordowało tam nie dwie, lecz co najmniej pięć osób, m.in. 15-letniego chłopca. We wrocławskich szpitalach zmarły dwie osoby postrzelone przez policję w okolicach pl. Strzegomskiego. 9.09. o godz. 12.00 uczcijmy ich pamięć minutą ciszy. +++++ INTERNOWANI w Zakętu odrywali w celach podsłuchu elektroniczne/obóz w Zakętu był przez 2 tygodnie "remontowany". Po ich uszkodzeniu służba więzienna przeniosła m.in. A. Lenkiewicza i M. Tumidaję do piwnic, a następnie przetransportowano ich do Łupkowa. Pani D. Lenkiewiczowej odmówiono widzenia z mężem. W Zakętu pozostaje jeszcze czterech wrocławian: A. Gleichgewicht, A. Labuda, T. Wacko i J. Trociński. 24.07. zwolnieni zostali P. Jaworski i W. Kowalski, 12.08. - J. Ściobkowski. J. Seń i P. Bielawski "zwolnili się" sami ze szpitala w Rzeszowie.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXCZY JESTEM PRZECIWKO SOCJALIZMOWI?XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Od początku swojego istnienia KPN spotyka się nieustannie z zarzutem, że jej celem jest obalenie socjalizmu w Polsce i reaktywowanie kapitalizmu. Najczęściej takie sformułowania padają ze strony reżimowych bonzów, nowej - tym razem czerwonej - plutokracji. Trudno się do tego ustosunkować, gdyż w swych atakach na ogół nie definiują słowa "socjalizm". W związku z tym powiem co mi samemu kojarzy się z normalnym socjalizmem. Jest to ustroj polityczny oparty na społecznej własności środków produkcji i ludowładztwie, kreujący struktury państwowe w sposób demokratyczny. Jeśli w ten sposób rozumieją socjalizm rządowi propagandziści, to uroczystie przysięgam, że nigdy nie chciałem takowego obalać. Co innego jeśli społeczną własność środków produkcji zastępuje się monopolem elity partyjnej, a zyski czerpie tylko wąska grupa, demokrację zamienia się na policyjny terror, a władzę sprawuje niekontrolowana przez nikogo mafia. Takie państwo określa się zwykle faszystowskim i z takim walczyliśmy i będziemy walczyli.

/ ab /

Oficjalne komunikaty PAP-a, komentarze DTV i gazety głośno i natręcznie brzyczą o "przestępstwach" popełnianych rzekomo przez uczestników pokojowych manifestacji 31.08. Propaganda i timowa przypisuje nam m.in. rzucanie kamieniami w spokojnych ZOMO-wców, palenie prywatnych samochodów, rozbijanie i grabienie kiosków, wybijanie szyb, wciąganie siłą przechodniów do manifestacji. Gdyby to rzeczywiście było prawdą, to w manifestacjach nie wzięłoby udziału tak dużo-tu trzeba podkreślić, że w różnym wieku-uczestników. Wielu z nas widziało, jak ten dzień we Wrocławiu wyglądał naprawdę. Komuniści stosują jednak zasadę Goebelsa, że kłamstwo powtórzone tysiąc razy staje się prawdą. W ten sposób w społecznej świadomości może utrwalić się zafałszowany obraz tych wydarzeń.

Komuna przypisuje nam rzucanie kamieniami w tzw. siły porządkowe, które podobno użyły gazów, pałek i broni ściernej... w obronie własnej. A jak to wyglądało np. w rejonie mostu Grunwaldzkiego i ul. Mazowieckiej? Ok. 16.00 pod siedzibą Zarządu Regionu podszedł od pl. Dzierżyńskiego kilkutysięczny pochód i przez nikogo nie atakowany wszedł na plac pod budynkiem ZR. Obserwować, jak do stojących patroli ROJO podchodzili ludzie i wręczali im kwiaty, całowali, ściskali ręce, padali słowa: "Chłopcy, chodźcie z nami", "Nie zawiedźcie nas!" Kiedy podszedłem bliżej zauważyłem, że jeden z nich stojący najbliżej płacze, oczy ma zaczerwienione, po policzkach spływały łzy. Tak samo reagowali jego koledzy. Scenę tę widziało mnóstwo osób, my też mieliśmy łzy w oczach. Po odpiewaniu, zgodnie z wezwaniem RKS-u, pięćdziesiąt osób odziliśmy się. Niektórzy stali na przystankach, kilka grup udało się w stronę pl. Dzierżyńskiego i Wróblewskiego. Wydawało się, że władze znadzały i zezwala na spokojne rozejście się do domów. Niestety. Spód Urzędu Wojewódzkiego w kierunku tramwaju i samochodów stojących na skrzyżowaniu Kujawska-Słowackiego poleciał pocisk z gazem, a następnie poszybowały w stronę Muzeum Narodowego/przystanek/, poczty głównej, pl. Wróblewskiego/przystanek/. Po 10-ciu minutach z parkingu pod "Reichstagiem" wyjechała kolumna bohaterów i bezbronnych samochodów policyjnych poprzedzana przez dwa działające wodne i ubezpieczana z tyłu przez skota. Tak oto wyglądał atak rozwścieczonego tłumu na siły "porządkowe" i ich obrona własna, tak banalny pod czerwonej gwiazdy przywracali ład i spokój.

Partyjna "Gazeta Robotnicza" z 2.09. zamieściła zdjęcia przedstawiające m.in. rozbitą kiosk na pl. Grunwaldzkiej. Widziałem z tarasu restauracji jak doszło do jego przestawienia. Po panicznej ucieczce ZOMO, skotów i armatek z mostu Grunwaldzkiego, który został po krótkiej walce ok. 18.30/opanowany przez ludzi, widak było koło DS "KX-3" sciąganie posiłków przez policję i formowanie kolumny do kolejnego ataku poprzedzonego kanonadą potard zapalających i gazów łzawiących. Reakcją było zbudowanie barykady m.in. z barakowozu pozostałego po remoncie mostu. Po kilku atakach do barakowozu podjechał samochód pancerny i zepchnął go prosto na kiosk. Obok padały potardy i okolica kiosku zaczęła płonąć. I tutaj zgadzam się z komentarzem "GR", że było to dzieło rozwadrzonych chuliganów, z tym że występowali oni z bronią i w majestacie komunistycznego prawa.

DTV z 2.09. podał oburzącą wiadomość o wybijeniu przez awanturników szyby w Szpitalu Wojewódzkim na pl. 4 Maja. Oczywiście tak było. Tymi awanturnikami była obsługa działka wodnego grającego w tym rejonie, którego strumień strumień rozbił szyby na górnych piętrach szpitala.

A jak było z wciąganiem siłą przechodniów do manifestacji? Za przykład może służyć przemarsz ulicami: Świdnicka, ~~Świdnicka~~ Powstańców Śl., Wielka, pl. Dzierżyńskiego, most Grunwaldzki. Na całej trasie kierowcy tramwajów i autobusów z własnej inicjatywy i na prośby pasażerów otwierali drzwi, aby ludzie mogli dołączyć do kilkutysięcznego pochodu. A kto do nas dochodził? 40-to, 50-cio letnie "wyróstki" wracające z zakupów i z pracy, "chuligani" z wózkami dziecięcymi, "przestępcy i pasażerzy" w roboczych kombinizonach. Na całej trasie widziałem mieszkańców okolicznych domów rzucających w naszą stronę kamieniami z okien, kierowców w samochodach z rękami zatkniętymi za wycieraczkami, naciskających klaksony i wyciągających ręce złożone w literę "V". Tak wyglądało niszczenie przez "rozszalały tłum" samochodów prywatnych i "zmuszanie siłą" przechodniów do udziału w manifestacjach.

A teraz krótki epizod z zachowania "sił porządkowych" w rejonie ul. Skłodowskiej, 200, Kopernika i w komisariacie na Rydygiera. Godz. 20.30. Od ul. Norwida w stronę Skłodowskiej nadciąga ok. 60-ciu ZOMO-wców w "zbrojach". Ulicą w stronę Akademii Medycznej wycofujemy się w grupie ok. 20 osób, w tym ludzie

starsi i kobiety. Z Norwida sygnalizacja się na nas pociski z gazem i...kamienie. Razem z kolegą wbiegam do pobliskiej bramy, do której tuż za mną wpada granał łzawiący. Stukamy do drzwi na I lub II piętrze. Otwierają się natychmiast, zostajemy wezwani do środka, nieznani ludzie czesną nas wodą. Podchodzimy do okna. Szpalier ZOMO rozciągnął się na szerokość ul. Skłodowskiej, frontem do mostu Zwierzynieckiego, wałęsając palcami w tarcze. Gwizdek! Zrywają się przy wtórze przekleństw i nieartykułowanych dźwięków. Za chwilę schrypnięty, pojedynczy głos: "Zabij!" Szpalier podchwytuje hasło: "Zabij", "Zabij"! Przerazeni ludzie uciekają przez płoty na teren kliniki AM i w kierunku Politechniki. Pod płotem z blachy falistej przemyka się pojedyncza postać. Oprawcy rzucają się na nią i wyładowują nagromadzoną furję. Po kilku sekundach gwizdek, wycofują się, na chodniku zostaje bezwładne ciało. Wracając w stronę placu ZOMO-woy tłuką płyty chodnikowe i odłamkami rzucają w stojące na poboczu samochody, w okna gdzie ktoś się porusza. Trzaski, gładzie blachy, błądźka tłuczonego szkła, przekleństwa, od strony kliniki okulistycznej przerażony kobiecy krzyk, pod barem "Studio" sygnalizacja iskrami petarda, coś się zaczyna palić, płomienie, smród gazu i siarkowodoru... Nasi gospodarze proszą, abyśmy zostali na noc. Nie korzystamy z zaproszenia. Wybiegamy na nadymioną klatkę schodową i na ulicę do przystanku. Od placu na jeźdźca tramwaj. Okolice Hali Ludowej zapchane budami. Na przystanku koło ZOO do wozu wpada banda przeklinających i bijących kolbami umundurowanych bandytów, krzyk: "Wszyscy mężczyźni, won! Pędzą nas pod bramę ZOO, tam czeka już zebrana w ten sam sposób grupa ok. 60 mężczyzn, naprzeciwko mundurowi z bronią skierowaną w naszą stronę. Zwyczajna hitlerowska papanka, "Alles raus"! Jeden z nas ma na sobie spodnie "noro". Każą mu stanąć w rozkroku i uderzeniami pałek pomagają je sciągnąć, zostaje w slipach, mówi, że jest pracownikiem PKS-u i wraca z pracy, nowa porcja pałek po gołych nogach. Na wprost nas staje oficer z pistoletem i zwracając się do swoich kamratów mówi: "Patrzcie, k..., i uciecie się. To są wasi wrogowie. Jak się któryś z tych sk...li ruszy-strzelajcie!" A do nas: "I co partyzanci, jak dostaniecie wpier..., to się nauczycie porządku". Ustawiają nas w czwórki i waląc kolbami i pałkami ładują do bud. Oficer wrzeszczy: "Jak się który sk...el ruszy-żołnierze będą strzelać!"/ eskortowała nas grupa WOP-istów/. Przywieźli nas do bazy na ul. Kopernika, tam kilkanaście minut czekania twarząmi do ściany, jakiś młody człowiek słabnie, ma kłopoty z sercem. Zjawia się lekarz, ale widząc, że mało go to wszystko obchodzi. Młodemu mówi, że wszystko w porządku i odchodzi. Grupami po ok. 20 osób wychodzą nas znowu do bud, eskorta ładuje broń, padają pogroźki. Jedziemy, na ul. Sienkiewicza samochód zostaje obrzucony kamieniami z dachów, zza rogów budynków-to nasi jeszcze się bronią! Podjeżdżamy pod komisariat na ul. Rydygiera, eskorta otwiera drzwi. Nagle z ulicy pada okrzyk: "Nie wysiadać. Dostał się. Obrzucili nas kamieniami!" Wymieniamy spojrzenia-jest dobrze. W końcu wyrzucają nas, wychodzą do cel, do woza nowych, w celi jest nas ok. 30. Po kilku minutach pojedynczo wywołują nazwiskami, słychać przekleństwa, odgłos walących pał, koskot padającego na ziemię ciała. Biją wszystkich bez wyjątku, nie patrząc na wiek, katują bezbroniących, czynią się do: pałą, pistoletem, ręką, nogą, hełmem, niektórym każą rozbić się do naga i widać leżą gdzie tylko nogą dosięgnąć. U młodego, 13-letniego chłopca znaleźli ulotkę, biorą go do korytarza, bije go 4-5 milicjantów, słychać krótki krzyk, a potem głuche uderzenia i trzask łamanych kości. Po kilku sekundach zbiry wracają do pokoju przesłuchań, zadowolone miny, zapalają papierosy: "Ten młody h... ma już dość", w odpowiedzi reszta rechocze ubawiona. Nikt z nas nie prosi bandytów o litość. Znosimy to wszystko w milczeniu, czasem tylko któryś z nas krzyknie nie wytrzymując bólu. Trudno się dziwić, kiedy dostanie się pałką w twarz lub kopnięcie w podbrzusze niczym nie osłonięte. Milicjanci działają jak w transie, oprócz szachu i żądy bicia widać w nich strach, strach przed ludźmi i spokojem, do którego większość z nich już nie należy, a które ich w swoim czasie osadzi. I warto było zapłacić 5, 8, 10 czy 15 tysięcy kolegium, żeby zobaczyć, że ci uzbrojeni po zęby zbrodniarze po prostu się boją.

I na koniec: to z tych bandytów DTV i prasa robi biedne ofiary tłumów katuszące i mordujące ludzi w obronie własnej, dziwiące się, że mówimy o nich "gestapowcy". I to właśnie tym janczaron spod czerwonej gwiazdy dziękował Jaruzelski za wzorowe spełnienie obowiązku. Warto się nad tym zastanowić.

Adam Halicz